

Radosław Budzyński

Uniwersytet Jagielloński

OSKAR KOLBERG I GUSTAW MANTEUFFEL – SPOTKANIE, DO KTÓREGO NIE DOSZŁO

Słowa kluczowe: Gustaw Manteuffel | Infanty | Łotwa | Rzeczpospolita | wielokulturowość | pogranicze | Oskar Kolberg | etnografia

Radosław Budzyński: doktorant w Katedrze Międzynarodowych Studiów Polonistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pod kierunkiem dr. hab. Krzysztofa Zajasa przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą wybitnemu dziejopisowi Infantów Polskich Gustawowi Manteufflowi (1832–1916). Stypendysta rządów Litwy (2010) i Łotwy (2013). E-mail: rad.budzynski@doctoral.uj.edu.pl.

Możliwości spotkania Oskara Kolberga i Gustawa Manteuffla, nawet niezaplanowanych, było przynajmniej kilka. Gdy urodzony w Infantach Polskich Manteuffel kończył piąty rok życia, Oskar Kolberg pracował w nieodległej Mitawie (w latach 1836–1837), wówczas będącej od kilkudziesięciu lat byłą stolicą księstwa Kurlandii i Semigalii. Prawie pół wieku później na posiedzeniu Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie, na którym obecny był m.in. Kolberg, zaprezentowano tekst Manteuffla *Rzut oka na pieśni gminne łotewskie*. Obydwaj współpracowali z poznańskim wydawcą Żupańskim. Jednak możliwość bezpośredniego kontaktu pojawiła się już wcześniej. Kolberg od lat siedemdziesiątych XIX w. mieszkał w okolicach Krakowa i uczestniczył w życiu kulturalno-naukowym miasta. W 1879 r. świętowano jubileusz 50-lecia pracy twórczej Józefa Ignacego Kraszewskiego. W 1880 r. miał miejsce I Zjazd Historyków Polskich w 400-lecie śmierci Jana Długosza.

Być może okazji do spotkania i omawiania kwestii inflanckich nie było zbyt dużo, niemniej trudno założyć, że obaj badacze w ogóle nie wiedzieli

o swoich pracach. Tym bardziej, że Kolberg był obecny na wspomnianym posiedzeniu Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności, a Gustaw Manteuffel dostrzegał każdy, nawet najmniejszy, ślad zainteresowania Inflantami w publikacjach polskich i obcojęzycznych. W szczegółowo opracowanym wykazie korespondencji Oskara Kolberga nie znajdujemy nazwiska Gustawa Manteuffla. Nawet informacje o terenach dawnych Inflant uzyskiwał Kolberg od osób, które nie są bliżej znane. Abstrahując na razie od powodów takiego stanu rzeczy, należy stwierdzić, że zachowane materiały pozwalają na sformułowanie tezy o braku jakiegokolwiek bezpośredniej wymiany informacji pomiędzy autorami. Nie odnajdziemy wiadomości na ten temat w biografii Kolberga (Górski, Skrukwa) ani w publikacjach poświęconych Manteufflowi (Zajas, Strods). Spróbuję jednak zaprezentować to, co na podstawie opracowań na temat działalności obydwu krajoznawców można ustalić.

Dlaczego kwestia spotkania tych dwóch badaczy kultury polskiej jest centralnym zagadnieniem niniejszej pracy? Zachowane teksty Kolberga wydawane po drugiej wojnie światowej były poddawane procesowi selekcji przez współczesnych edytorów¹. Dawne Księstwo Kurlandii i Semigalii oraz Inflanty Polskie zostały podzielone – nie wiadomo, czy jeszcze przez Kolberga, czy już współcześnie, gdyż wydawcy oszczędzają czytelnikom tego typu informacji – między tomy: *Litwę* i *Białoruś–Polesie*. Nie jest jasne, czy Oskar Kolberg, członek Akademii Umiejętności od 1873 r., znał poświęconą krakowskiej instytucji naukowej publikację Manteuffla z roku 1879 pt. *Inflanty Polskie*. W każdym razie, jeśli współczesny czytelnik chciałby na podstawie opublikowanych tekstów Oskara Kolberga wyrobić sobie zdanie na temat dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej, to – niestety – spotka go zawód, gdyż „kresy Kresów” zostały uwzględnione w mniejszym stopniu niż np. ziemie, które do Rzeczypospolitej nie należały od setek lat (Śląsk; o innych krajach słowiańskich nie wspominając). Dlatego *inter alia* ważne jest ustalenie, czy zachodziła jakakolwiek wymiana informacji pomiędzy obydwoma krajoznawcami. Jeśli tak, to rodzą się kolejne pytania, np. o mechanizmy wykluczania lub włączania dorobku etnograficznego w pracach tych badaczy. Jeśli nie, to spuścizna Gustawa Manteuffla tym bardziej zasługuje na przebadanie pod kątem utrwalenia niematerialnego dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej.

¹ M. Tarko, *Wstęp*, [do:] O. Kolberg, *Litwa*, Warszawa 1966 (O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 53), s. XVIII.

Najwięcej informacji na temat Inflant w tekstach zgromadzonych przez Kolberga opublikowano (choć nie jest to adekwatne do tytułu książki) w tomie *Litwa*. We wstępie do tej publikacji Witold Armon wskazywał na różnice między Wielkim Księstwem Litewskim a Litwą etnograficzną w XIX w.² Z kolei w tomie *Białoruś–Polesie* Mściśław Olechnowicz wyjaśnił, jak w czasach Kolberga pojmowano tytułowe terytoria³. O tematyce białoruskiej pisali, według Olechnowicza, twórcy *minorum gentium*. W tym kontekście wspomniany autor wymienił Kazimierza Bujnickiego i pismo „Rubon”⁴, które obecnie zalicza się raczej do nurtu literatury polsko-inflanckiej⁵. Armon wskazywał na brak znajomości języka litewskiego (a więc tym bardziej innych języków bałtyckich – R.B.) przez Kolberga i konieczność korzystania z pomocy tłumaczy⁶. Podobną uwagę sformułował Czesław Kudzinowski, który pisał o *błędach zapisu w rękopisach Kolberga*⁷. Według niego etnograf przebywał na Litwie przynajmniej dwukrotnie, to znaczy w latach 1836–1837 oraz w roku 1858⁸, chociaż sam pisał o późniejszym pobycie na Litwie, w roku 1860. Badacze spuścizny Kolberga zgodnie informują o jego pobycie *na Litwie* (Górski, Skrukwa). Dla Agaty Skrukwy wątek pobytu w Mitawie zasługiwał na jednozdaniowe wspomnienie:

Zwyczajem wielu początkujących artystów przyjął pracę na prowincji, wyjechał do Mitawy (dziś Jelgawa na Łotwie) i przez rok był tam nauczycielem domowym⁹.

Górski odnotował fakty ważne z punktu widzenia rozważań nad stosunkiem Kolberga do dawnych północno-wschodnich rubieży Rzeczypospolitej¹⁰.

Po studiach w Berlinie Oskar Kolberg wrócił do Warszawy, by wkrótce, otrzymawszy dobrą opinię od Józefa Elsnera (*notabene* nauczyciela Fryderyka Chopina), wyjechać w 1836 r. do prowincjonalnej Mitawy w charakterze

² W. Armon, *Wstęp*, [do:] O. Kolberg, *Litwa*, Warszawa 1966 (O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 53), s. V.

³ M. Olechnowicz, *Wstęp*, [do:] O. Kolberg, *Białoruś–Polesie*, Warszawa 1968 (O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 52), s. V–VI.

⁴ Tamże, s. XV.

⁵ K. Zajac, *Nieobecna kultura. Przypadek Inflant Polskich*, Kraków 2008, s. 295.

⁶ W. Armon, tamże, s. VII.

⁷ Cz. Kudzinowski, *Wstęp*, [do:] O. Kolberg, *Litwa*, Warszawa 1966 (O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 53), s. XXV.

⁸ Tamże, s. VIII.

⁹ A. Skrukwa, *Oskar Kolberg 1814–1890*, Poznań 2014, s. 18.

¹⁰ R. Górski, *Oskar Kolberg. Zarys życia i twórczości*, Warszawa 1970, s. 28–29, 244–246.

prywatnego nauczyciela gry fortepianowej w domu Karoliny de Kreutz¹¹. Informację tę zdaje się potwierdzać Witold Armon, jednak jest to jedynie lakoniczna wzmianka w przypisie o *pobycie Kolberga na Litwie w latach 1836 i 1837*¹², co – jak starałem się wykazać – nie jest informacją bardzo precyzyjną.

O pobycie *na Litwie* Kolberga pisał także Mściśław Olechnowicz. Przywołał on również miejscowości, w których etnograf był w 1837 r.: Homel, Mińsk, Wilno, Mitawę, Rygę, Windawę¹³. Wobec tego można założyć, że zarówno Kurlandia i Semigalia, jak i Inflanty Szwedzkie, a nawet dawna Ziemia Piltyńska, nie były obce Kolbergowi, to znaczy, że poznał te tereny w trakcie własnego pobytu. Warto zwrócić uwagę na rozległość obszaru, który w czasie przebywania w domu de Kreutzów zwiedził etnograf: od wybrzeży Bałtyku (Windawa) aż do dzisiejszej południowo-wschodniej Białorusi (Homel). *Męczącą bakałarkę*, to jest pracę jako pedagog, wykonywał Kolberg przez cały rok, by w 1837 r. wrócić do Warszawy¹⁴.

W kontekście braku jakiegokolwiek wzmianki o działalności Gustawa Manteuffla w późniejszych tekstach Oskara Kolberga interesujący jest fakt, na który we wstępie do tomu *Litwa* zwrócił uwagę Witold Armon:

Kolberg nie zawsze zadawał sobie trud, aby dotrzeć do samych źródeł. Np. w poz. 12 [spisu bibliograficznego – R.B.] zadowolił się przepisaniem notatki z „Gazety Warszawskiej”¹⁵, dalej zaś pisał: materiały lituanistyczne Kolberga, które stały się podstawą niniejszego tomu, kompletowane były mimochodem¹⁶.

Dodać należy, że według badacza Kolberg po prostu nie zdążył opracować i przygotować do druku teczki z materiałami o Litwie¹⁷. Tarko w tymże wstępie odnotował trudność z wyborem tekstów do tego tomu, ponieważ zgromadzone przez Kolberga materiały pochodziły z różnych okresów i źródeł¹⁸, ale przede wszystkim chodziło o *materiały z terenów pogranicznych ruskich i polskich*. Taki układ był konieczny, zdaniem badacza, *ze względu na historyczną płynność granicy państwowej, jak i silne wpływy kulturalne*

¹¹ Tamże, s. 28.

¹² W. Armon, tamże, s. VIII.

¹³ M. Olechnowicz, tamże, s. XXI.

¹⁴ R. Górski, tamże, s. 28.

¹⁵ W. Armon, tamże, s. XII.

¹⁶ Tamże, s. XIV.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ M. Tarko, tamże, s. XV.

*sąsiadów*¹⁹. Nie jest jasne, według mnie, tłumaczenie kwestii doboru tekstów, gdyż materiał podzielono tematycznie, a następnie uszeregowano w *kolejności geograficznej bądź alfabetycznej*²⁰. Nie wiadomo, w którym miejscu decydowano się na zastosowanie jednego z dwóch kryteriów.

Znamienne, że wyjątek w tym materiałowym galimatiasie stanowi *ponumerowany zbiór przesądów*²¹. Interesująco rozwiązano niełatwy wcale problem doboru tekstów, ponieważ za podstawę zakwalifikowania tekstów do tego tomu posłużyła *tematyka omawianych zagadnień*²². Być może przeciętny czytelnik w tym fragmencie wstępu nie odnotowałby niczego wzmagającego czujność, ale badacz kultury dawnej Rzeczypospolitej musi zwrócić uwagę, że tak lapidarne i ogólne stwierdzenie niewiele wyjaśnia. Skoro nie decyduje geografia, tylko tematyka, to czy tytułowa „Litwa” oznacza po prostu temat, czy jednak określone terytorium, oczywiście ze wszystkimi zastrzeżeniami? Nie da się utrzymać kryterium „tematycznego” czy choćby „geograficznego”, jeśli w tomie znaleźć można materiały z miejsc takich, jak Kurlandia lub Inflanty Polskie. Oczywiście wydawanie tekstów – nazwijmy je roboczo – inflanckich w osobnej książce prawdopodobnie byłoby utrudnione ze względu na ograniczoną liczbę źródeł zebranych przez Kolberga, niemniej uprawnione byłoby, według mnie, twierdzenie, że nazwa opublikowanego tomu nie do końca odpowiada jego zawartości. Zwłaszcza jeśli można wykazać, że wspomniane Kurlandia i Inflanty Polskie należały zarówno do Litwy, to znaczy do Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak i do Korony – Polski.

W tomie *Litwa* znalazły się teksty Kolberga traktujące o zwyczajach i świętach religijnych (Adwent, Boże Narodzenie, Wielkanoc), informacje o życiu tamtejszego chłopstwa, a także pieśni, podania, legendy i przysłowia oraz wykaz litewskich przekleństw z przekładem na język polski. Ciekawe, że wspomniany wykaz wyrażenń wulgarnych jest dłuższy niż rozdział dotyczący języka litewskiego. Nawet pobieżny rzut oka na sam spis treści jest wymowny dla badacza dziejów Inflant.

Kwestie inflanckie są w najlepszym razie marginalizowane. O obcości, niezwykłości tego regionu doskonale świadczy prawie całkowita nieobecność kultury łotewskiej w tekstach Kolberga. Jeżeli zaś pojawiają się infor-

¹⁹ Tamże, s. XVIII.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

macje mogące stanowić pozytywny przekaz dotyczący Inflant, to są – według mnie – konotowane z wpływem niemieckich kolonistów:

Lubo zatem rzeczą jest pewną, że na Litwie, a bardziej jeszcze na Żmudzi (nie mówiąc już o Kurlandii i Prusiech) przemysł rolniczy znaczne już uczynił postępy²³.

Można od razu domyślić się, dlaczego tenże przemysł *uczynił postępy*. Prawdopodobnie – chciałoby się dopowiedzieć – gdyby nie kolonizatorzy, to tamtejszy lud do dziś nie wiedziałby nic na temat pracy w polu.

To, co właściwe i charakterystyczne dla łotewskiego chłopstwa, jest niezrozumiałe dla zachodniego etnografa. Jeśli zaś było niezrozumiałe, to należało „odpowiednio” opisać dziedzictwo kultury łotewskiej: *U Łotyszów ulubioną potrawą była i jest dotąd tak nazwana „skaba putra”²⁴, czyli – jak objaśnia krajoznawca – dziwna mieszanina*. Pisząc o uprawie warzyw, znów zastosował Kolberg typowy zabieg kolonizatorski:

Jakkolwiek w dzieciennym stanie mogło być w początkach rolnictwo, dawniej się jednak zajmował nim Litwin niż sprawą warzywa²⁵.

Ustawianie siebie, własnej kultury niejako ponad opisywanym ludem to grzech nie tylko tego etnografa, ale też wielu innych badaczy z tamtego okresu. Zupełnie inaczej traktuje Łotyszy Manteuffel, co można dostrzec w stwierdzeniu:

Lud ten z natury swej więcej dobrych niż złych posiada skłonności; gdzie nie uległ demoralizującemu wpływowi sąsiednich plemion²⁶.

Manteuffel dostrzegał pozytywne cechy ludu łotewskiego; nie zakładał, że od średniowiecznych przybyszów Łotysze uzyskali wyłącznie „oświecenie” i „rozwój”. Ten polsko-inflancki baron przyjął perspektywę lokalną, a przyczyn upadku moralnego czy gospodarczego ludu upatrywał również w działalności kolonizatorów. O ile Kolberg pisał o szkodliwości nadużywania alkoholu w kontekście miejscowych Żydów i duchowieństwa, o tyle Manteuffel twierdził: *Wódka wkradła się do Łotwy z obczyzny²⁷*, co oczywiście

²³ O. Kolberg, *Litwa*, s. 108.

²⁴ Tamże, s. 89.

²⁵ Tamże, s. 113.

²⁶ G. Manteuffel, *Inflanty Polskie oraz Listy z nad Bałtyku*, Kraków 2009, s. 220.

²⁷ Tamże, s. 222.

nie wyklucza dwóch wymienionych grup, ale jest stwierdzeniem ostrożniejszym i z pewnością nie stygmatyzującym konkretnych „obcych”.

Czytając *Litwę* Kolberga, można odnieść wrażenie, że lud łotewski w zasadzie nie posiadał jakiegokolwiek odrębności, nie licząc „dziwnej zupy”, której nie znali nawet jego bliscy sąsiedzi – Litwini. Etnograf odnotował wprawdzie chyba jedyny przykład obyczaju łotewskiego, niepokrywający się z dziedzictwem litewskim, ale prawdopodobnie tylko dlatego, że był to obrzęd, rytuał zredukowany, pozbawiony rozbudowanej formy.

W zaduszny dzień albo w święto idą na mogiłki w Kurlandii i Prusiech, składają się na war piwa [...]. W Litwie i na Żmudzi w czasie uczt podobnych kadzą mąką [...] nucąc: a za wissumos priatelos musu²⁸.

Skromnie – żeby nie powiedzieć: niezmiernie ubogo – wygląda kultura łotewska zaprezentowana przez Kolberga. Tym bardziej znamienne są słowa Manteuffla:

Różnorodność nieznaną dotąd w Zachodniej Polsce poezji ludowej łotewskiej najbardziej nas winna zastanowić ową wielostronnością, z jaką piękności ziemi rodzimej bywają w niej opiewane, zwłaszcza że kraje przez szczerp łotewski zamieszkałe zgoła nie obfitują w piękność, której też uczeni krajoznawcy niemal nigdy na Łotwie nie zdołali dopatrzeć²⁹.

Również w tomie *Białoruś–Polesie* pojawia się informacja o wybiórczym korzystaniu przez Kolberga z ustaleń innych badaczy i pomijaniu ich prac³⁰. Jedno z głównych stwierdzeń dla niniejszego tekstu, pochodzące z *Białorusi*, jest autorstwa Stanisława Kasperczaka i brzmi:

Równie ubogie są materiały z białoruskich powiatów guberni witebskiej. Poza [...] kilkoma pieśniami zwyczajowymi [...] oraz kilku pieśni [pisownia oryginalna – przyp. R.B.] z powiatów inflanckich tejże guberni [...] innych materiałów brak. [...] Taka fragmentaryczność wskazuje, że Oskar Kolberg nie badał tych regionów systematycznie, że zbierał materiały raczej przypadkowo³¹.

Na obrazie Kolberga, niestrudzonego zbieracza twórczości ludowej pojawia się więc rysa. Powiększa się ona, jeśli do zarzutów o fragmentaryczności

²⁸ O. Kolberg, *Litwa*, s. 161.

²⁹ G. Manteuffel, tamże, s. 226.

³⁰ M. Olechnowicz, tamże, s. XVII.

³¹ S. Kasperczak, *Wstęp*, [do:] O. Kolberg, *Białoruś–Polesie*, s. XXIX.

i braku systematycznego badania wcale niemałego obszaru dawnej Rzeczypospolitej dodamy *pominięcie przez Kolberga zarówno rozważań językowych Czeczota, jak i jego dorobku folklorystycznego*, [gdyż – R.B.] *więzało się z powszechną negatywną oceną publikacji Czeczota*³². I dalej: *Pominął również Kolberg materiały etnograficzne Adama Kirkora i Konstantego Tyszkiewicza*³³. O ile pomijanie autorów, którzy „nie cieszyli się powszechnym uznaniem”, da się – choć z trudem – wytłumaczyć niechęcią Kolberga do otrzymania tych samych recenzenckich razów co poprzednicy, o tyle przemilczanie rozważań językowych, zwłaszcza w przypadku nieznamościami języków bałtyckich przez etnografa, pozostaje zagadką. Z pewnością te ustalenia pomagają zrozumieć, dlaczego wśród inflanckich informatorów Kolberga znajdują się osoby anonimowe lub mało znane³⁴. Warto zauważyć, że Gustaw Manteuffel oprócz języka francuskiego, niemieckiego, polskiego i rosyjskiego posługiwał się również dialektem łągalskim³⁵.

Gustaw Manteuffel przeważnie cieszył się zasłużoną opinią rzetelnego, choć oczywiście niezawodowego, dziejopisa-krajoznawcy. Dlaczego więc Kolberg nie uznał za stosowne odwoływać się do publikacji inflanckiego barona i nie uwzględnił nawet jego tekstów w spisach bibliograficznych? Odpowiedź na tak postawione pytanie musi zostać poprzedzona jeszcze jednym komentarzem. W publikacji pisanej raczej z perspektywy watykańskiej niż krakowskiej – *Języki narodowe w działalności jezuitów w Inflantach* – znajdziemy wiele odwołań do artykułów Gustawa Manteuffla oraz pracy Janusza Tazbira *Propaganda kontrreformacji wśród chłopów inflanckich (1582–1621)*. Oba teksty – mimo różnego potraktowaniu kontrreformacji – wspominają o konieczności zgłębienia znajomości języków bałtyckich przez katolickie duchowieństwo. Chociaż rekatolicyzacja Inflant nie oznaczała koniecznie ich polonizacji, gdyż *pierwsi jezuita to Niemcy*³⁶. Jak wiadomo, Gustaw Manteuffel był gorliwym rzymskim katolikiem, do tego przedstawicielem polskiej arystokracji kresowej. Oskar Kolberg swoją dbałość o język „ludu” konsta-
tował w *Białorusi–Polesiu*:

³² M. Olechnowicz, tamże, s. XVII.

³³ Tamże, s. XVIII.

³⁴ M. Tarko, tamże, s. XVII.

³⁵ H. Strods, *Gustaw Manteuffel (Manteuffel-Szoego, 1832–1916) – życie i twórczość*, [w:] *Kultura polska na Łotwie*, Ryga 1994, s. 142.

³⁶ L. Grzebień SJ, J. Zaryczny, *Języki narodowe w działalności jezuitów w Inflantach*, „Analecta Cracoviensia” 1995, t. 27, s. 398.

*Języków tych [to znaczy miejscowych – R.B.] nie zdołały zniszczyć ni intrygi jezuitów, ni despotyczne władanie panów i szlachty*³⁷.

Zresztą Kolberg negatywne cechy przypisywał w obydwu tomach głównie Żydom i katolickiemu duchowieństwu³⁸. Krzyżaków etnograf potępiał w zasadzie wyłącznie za narzucanie wiary siłą, ale pozytywnie oceniał „rozwój” kraju, miast, rzemiosł³⁹. Spośród opisanych ziem litewskich, nieprzypadkowo – jak się wydaje – regionem dobrobytu była dla niego Kurlandia⁴⁰. W ogóle Kolberg często był zwolennikiem niemieckiej narracji o dawnym Wielkim Księstwie Litewskim. Czyż bowiem słowa: *Okazał się wtenczas Europie ten widok* [chodzi o plemię Prusów – przyp. R.B.], *jaki później przedstawiały w Ameryce pamiętne wyprawy Korteza i Pizarra*⁴¹ nie odwołują się do znanej z historiografii niemieckiej *aufsegelung Livlands*? Pomijam już dzisiejszą ocenę tego typu porównań. O Inflantach, jako miejscu egzotycznym, wypowiadał się również Gustaw Manteuffel, jednak jego słynne Sumatra i Borneo odnosiły się do poziomu wiedzy ówczesnych (tak jak Mickiewiczsowskie Chiny i Litwa), nie zaś do podboju nowego lądu.

Trudno jednoznacznie wskazać na przyczynę niechęci Oskara Kolberga do publikacji Gustawa Manteuffla. Z pewnością Kolberg świadomie pomijał teksty inflanckiego dziejopisa, gdyż niełatwo przyjąć, że nigdy nie zetknął się rozważaniami Manteuffla. Kwestią otwartą pozostaje wyjaśnienie mechanizmu wykluczenia jego prac z obszaru zainteresowań wszechstronnego skądinąd etnografa. Wskazane przeze mnie argumenty, takie jak powszechna krytyka, różnice w podejściu do religii i kwestie światopoglądowe, mogą być podstawą do dalszych dociekań. Nie stanowią jednak, według mnie, wyczerpującej odpowiedzi, gdyż w spisie bibliograficznym sporządzonym przez Kolberga znajdują się przedstawiciele rodu Tyszkiewiczów⁴², a także –

³⁷ O. Kolberg, *Białoruś–Polesie*, s. 45.

³⁸ Obydwie grupy oskarża Kolberg np. o rozpijanie chłopstwa. O Żydach – jako arendarzach – wyrażał się następująco: „[...] pijaństwo jest ich [Litwinów – R.B.] główną zakałą, a licznie zasiedleni między nimi Żydzi utrzymują, dla własnego zysku, ten opłakany włościan pociąg” – O. Kolberg, *Litwa*, s. 23; z kolei o Kościele pisał: „mnóstwo świąt w Kościele katolickim daje często sposobność naszemu chłopkowi do spotkania z ukochaną gorzałeczką!” – tamże, s. 28, a na następnej stronie wspomina o pijaństwie wśród księży.

³⁹ O. Kolberg, *Litwa*, s. 32.

⁴⁰ Tamże, s. 108.

⁴¹ Tamże, s. 31.

⁴² Tamże, s. 498.

co bardziej znamienne – Platerów⁴³, czyli także spolonizowanej arystokracji, więc brak Gustawa Manteuffla jest w tym kontekście co najmniej zastanawiający. Nie da się również wytłumaczyć tej nieobecności datami wydania tekstów Manteuffla, ponieważ w spisie bibliograficznym Kolberga znajdują się prace z lat osiemdziesiątych XIX w., a Gustaw Manteuffel publikował przynajmniej od lat sześćdziesiątych. Wydaje się więc zasadne powtórzenie pytania Krzysztofa Zajasa:

Dlaczego „Inflanty Polskie”, jako jedna z peryferyjnych kultur polskiego pogranicza, przepadły w dyskursie centralnym⁴⁴?

Przechodząc zaś do tekstów samego Kolberga z tomu *Białoruś–Polesie*, trzeba zaznaczyć, że tematyka inflancka w zasadzie w tej książce nie istnieje, poza zasygnalizowaniem opisu pożaru w Prelach⁴⁵ oraz kolędy z okolic Lucyna⁴⁶. Co więcej, bardzo ciekawe okazały się opisy tamtych regionów zasługujące na uwiecznienie przez Teniersa czy Rembrandta⁴⁷. Kolberg poszedł w swoich przemyśleniach dalej i stwierdził, że *polska polityka cywilizacyjna działała tu swoje, jak francuska w Alzacji i Lotaryngii⁴⁸*.

Warto zestawić słowa Kolberga o „białoruskich” Żydach ze spostrzeżeniami Manteuffla zapisanymi w *Inflantach Polskich*. Kolberg twierdził, że *byli Żydzi brudni i odarci*, dalej opisał wyznawców judaizmu w podobnym, mało pochlebnym tonie⁴⁹. Następnie uznał, że *sposób ich życia w niczym się nie różni od Żydów w innych częściach kraju zamieszkałych*. Z kolei Gustaw Manteuffel tak oto pisał o społeczności żydowskiej, a nie wiadomo czy znał – i trudno zakładać, że tak – treść tekstów Kolberga: *Wszyscy są szkaradni czy To samo da się zastosować i do nędznego życia polsko-inflanckich Żydów⁵⁰*.

O ile ocena Kolberga była jego własną, o tyle Manteuffel był bardziej powściągliwy w swoich sądach, gdyż duża część dziewiątego rozdziału *Inflant Polskich*, poświęconego społeczności żydowskiej, to cytaty z dzieł autorów niemieckich⁵¹. Dla Krzysztofa Zajasa rzekomo antysemickie wypowiedzi

⁴³ Tamże, s. 502.

⁴⁴ K. Zajas, *Nieobecna kultura...*, s. IX.

⁴⁵ O. Kolberg, *Białoruś–Polesie*, s. 447.

⁴⁶ Tamże, s. 95.

⁴⁷ Tamże, s. 9.

⁴⁸ Tamże, s. 70.

⁴⁹ Tamże, s. 7.

⁵⁰ G. Manteuffel, tamże, s. 119.

⁵¹ Np. J.G. Kohl, *Reisen im Inneren von Russland und Polen*, Drezno–Lipsk 1841.

Manteuffla (gdyż nie wszystkie są słowami samego dziejopisa) stanowią *zastanawiające miejsca*⁵², które – nie wiedzieć czemu – zostały wyodrębnione w rozdział dotyczący Żydów.

Wiele cennych informacji na temat wybitnego etnografa przynosi książka Ryszarda Górskiego pt. *Oskar Kolberg. Zarys życia i działalności*. Autor ten, opisując ludoznawczą pracę Kolberga, wspominał o XIX-wiecznych tendencjach społecznych:

*Jednostki, fanatycy wiedzy i pracy [podejmowali działalność krajoznawczą – R.B.], głównie by spełnić patriotyczny obowiązek, przysłużyć się narodowi, badając i ukazując w prawdziwym świetle jego przeszłość, jego wielowiekowy dorobek w różnych dziedzinach*⁵³.

Myślę, że podobne stwierdzenie jest jak najbardziej uprawnione w stosunku do pracy, której podejmował się Gustaw Manteuffel, wszak dokumentowanie początkowo twórczości ludowej, później zaś przedstawianie głównie polskim czytelnikom dziejów jego rodzinnych stron, od setek lat związanych z polskością, wpisuje się w zarysowaną powyżej ideę. Wystarczy wspomnieć chociażby materialny wkład Manteuffla w działalność patriotyczną, na którą bardzo często przeznacział wpływy z druku swoich tekstów. Dochód z publikacji *Lucyna w Inflantach* (wyd. 1884) został przeznaczony na budowę pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie, o czym wspominam, żeby przywołać najbardziej znany przykład.

Jednak gesty Manteuffla nie ograniczały się do popierania wyłącznie najgłośniejszych demonstracji patriotyzmu. Kto dzisiaj pamięta o polskości na Kresach, zwłaszcza tych najdalszych? W 1901 r. Manteuffel opublikował tekst *Krasław*, z którego dochód przeznaczył na wykończenie kościoła parafialnego w Rzeżycy (dzisiaj Rēzekne, Łotwa). Tak więc Manteuffel traktował swoją polskość holistycznie, służył Polsce (której przecież na mapach nie było) zarówno słowem, jak i materialnie. Nie jest to bynajmniej zarzut w stosunku do Oskara Kolberga, którego życiorys wygląda zupełnie inaczej: nie pochodzący z wyższych sfer musiał zadbać o swój byt czy gromadzić środki na prowadzenie badań, podczas gdy Gustaw Manteuffel mógł poświęcić się krajoznawstwu dzięki majątkowi pochodzącemu ze spłaty przy podziale majątku⁵⁴.

⁵² K. Zajas, *Nieobecna kultura...*, s. XXIII.

⁵³ R. Górski, *Oskar Kolberg...*, s. 10.

⁵⁴ R. Manteuffel-Szoego, *Inflanty, Inflanty*, Warszawa 1991, s. 261.

Kwestie finansowe legły u podstaw konfliktu między Oskarem Kolbergiem a poznańskim wydawcą Janem Konstantym Żupańskim. Jednak po kolei. Kolberg nie miał łatwego życia z rosyjską cenzurą⁵⁵, w czym akurat jego sytuacja była podobna do sytuacji Manteuffla. Z tego powodu *Pieśni ludu polskiego* planował wydać u poznanego w 1840 r. Żupańskiego. W opublikowanej korespondencji krajoznawcy znajdują się także pisma wymieniane z drukarzem⁵⁶. Mimo pozytywnych recenzji dzieło etnografa nie stało się bestsellerem, a wydawca był nieusatisfakcjonowany niewielką liczbą nabywców: *Gniewam się nieraz, że tak mało dbali są u nas nasi na skarby ludu*⁵⁷. Początkowe nieporozumienia w sprawie sprzedaży książek autorstwa Kolberga doprowadziły do *ostatecznego zerwania*, jak to określa badacz⁵⁸. W zasadzie do tego ogranicza się nasza wiedza na temat relacji pomiędzy etnografem i wydawcą. Dużo trudniej przychodzi opis współpracy inflanckiego barona i poznańskiego przedsiębiorcy. Trudniej, ponieważ większość materiałów, w tym korespondencji, znajduje się w rękopisach rozproszonych po całym kraju. Spróbuję jednak podjąć się zarysowania pokrótce tej relacji.

Zachowane w Bibliotece Jagiellońskiej listy Gustawa Manteuffla do Józefa Ignacego Kraszewskiego rzucają nieco światła na kwestię wydania *Inflant Polskich*. W liście z dnia 9 maja 1877 r. pisał Manteuffel:

*Z wielką przyjemnością odebrałem wiadomość od Pana Żupańskiego, iż przekład polski szkicu mojego „Polnisch Livland” za łaskawem pośrednictwem pańskim w krótkie [pisownia oryginalna – przyp. R.B.] ma wyjść w Poznaniu*⁵⁹.

W tym samym liście inflancki baron donosił o pozostałych mapach *Inflant Polskich* z niemieckiego wydania, które mógłby przekazać, oraz dziękował za pośrednictwo w rozmowach z Żupańskim. 6 grudnia tego samego roku pisał do Kraszewskiego w sprawie korekty *Inflant...* oraz sposobu przekazywania pierwszego egzemplarza – *pierwszego odbicia druku*⁶⁰.

Ciekawie przedstawia się list z 4 grudnia 1878 r., gdyż z pewnością nie jest to korespondencja adresowana bezpośrednio do Kraszewskiego⁶¹.

⁵⁵ Por. *Korespondencja Oskara Kolberga, cz. 1: 1837–1876*, Warszawa 1965 (O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 64), s. 30.

⁵⁶ Tamże, s. 7–11, 12–13, 14–21, 23–47, 72, 81–82, 205–206, 209–210, 234–235, 549, 571–572, 657.

⁵⁷ Tamże, s. 31.

⁵⁸ R. Górski, *Oskar Kolberg...*, s. 46.

⁵⁹ Zob. rkps BJ, sygn. 6519, k. 267b.

⁶⁰ Zob. tamże, k. 267f.

⁶¹ Zob. tamże, k. 269–270.

Wskazówki edytorskie zawarte w treści mogą sugerować, że odbiorcą listu miał być właśnie Żupański. Zwraca uwagę życzliwy ton, w jakim utrzymane jest to pismo, np. *nadesłanie prześlicznego przedślowia; Dedykacją bardzo gustownie ułożył pan zecer*. Jednak najbardziej intrygujący jest fragment, w którym Manteuffel wykazuje dbałość nie tylko o własne interesy naukowe: *Errata dla honoru drukarni znacznie zredukowałem* [podkreślenia Manteuffla – R.B.]. Kolejny list, z 17 grudnia 1878 r., tym razem do Kraszewskiego⁶², przynosi kolejne stwierdzenia, na podstawie których można wnioskować o stosunku Manteuffla do poznańskiego drukarza: *nieoszacowany nasz Żupański; niewyczerpana dobroć zacnego nakładcy* – to tylko kilka spośród podobnych wyrażen znajdujących się w korespondencji. W zespole akt Polskiej Akademii Umiejętności (przechowywanym w Archiwum Nauki PAN i PAU) znajduje się list z dnia 14 listopada 1878 r., w którym Manteuffel stwierdził swoją przynależność do kręgu kultury polskiej, opisując wygląd dzieła: *wychodzącego obecnie u J.K. Żupańskiego w naszym języku*⁶³. Kolejny dokument z tego zespołu, z lutego 1879 r., był pisany przez Żupańskiego, który przesyła egzemplarz *Inflant Polskich Manteuffla Prześwietnej Akademii Umiejętności*⁶⁴ wraz z listem autora publikacji. Niestety, nie wiadomo, jak później układała się współpraca między wydawcą i inflanckim baronem. Naświetlenie tego fragmentu działalności Manteuffla będzie wymagało dalszych, szczegółowych badań w zakresie opracowania jego spuścizny oraz przeszukania pod tym kątem polskich zbiorów, szczególnie poznańskich.

Analizując nieobecność pism Gustawa Manteuffla w dociekaniach Oskara Kolberga, warto zwrócić uwagę na zachowane protokoły posiedzeń Wydziału Filologicznego AU z lat 1873–1895. Na dokładniejsze spojrzenie zasługują zwłaszcza karty zawierające sprawozdanie z posiedzenia z dnia 12 lipca 1885 r.⁶⁵ Wśród zebranych odnotowano m.in. obecność Oskara Kolberga. Ważny z punktu widzenia relacji Kolberg–Manteuffel jest przebieg tego spotkania:

*Sekretarz w nieobecności prof. Tarnowskiego odczytuje Jego sprawozdanie z pracy:
p. Bar. Gustawa Manteuffla pt. „Rzut oka na pieśni gminne łotewskie.*

⁶² Zob. tamże, k. 271.

⁶³ Zob. Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, PAU, sygn. KSG 182/1878.

⁶⁴ Zob. tamże, sygn. KSG 33/1879.

⁶⁵ Zob. tamże, sygn. PAUW I-1, k. 52v.–53.

Prof. Tarnowski uznał tekst Manteuffla za pożyteczny, ale jego praca w *publikacjach Akademii nie mogłaby odpowiedzieć temu swemu przeznaczeniu i przynieść tego pożytku*.

Czy takie stanowisko Tarnowskiego miało wpływ na decyzję Kolberga o nieuwzględnianiu pism Manteuffla w swoich badaniach? Jest to niewykluczone, z pewnością jednak było zgodne z tokiem myślenia wybitnego etnografa, który można rekonstruować raczej w kierunku pomijania działalności Gustawa Manteuffla niż popularyzowania jego tez, co było przecież sugerowane przez Tarnowskiego. Warto odnotować, że kilka lat później, pod koniec roku 1888, członkowie Akademii Umiejętności uznali, że Gustaw Manteuffel zasługuje na to, żeby dołączyć do ich grona. Na początku roku 1889 wybór ten ostatecznie potwierdzono i Manteuffel oficjalnie został członkiem Komisji Historii Sztuki. Oskar Kolberg członkiem tej szacownej instytucji, w Komisji Antropologicznej, był już wtedy od ponad 15 lat, to znaczy od roku 1873.

4 października 1879 r. w Krakowie prawdopodobnie byli obecni obydwaj krajoznawcy. Był to dzień centralnych obchodów uroczystości ku czci Józefa Ignacego Kraszewskiego. Wielki bal w Sukiennicach zgromadził setki gości. Być może bawił tam Gustaw Manteuffel, który w tym czasie utrzymywał z pisarzem dosyć częstą korespondencję? Co do obecności Oskara Kolberga sprawa jest równie skomplikowana. Jego biograf podaje, że etnograf uczestniczył w początkowej części obchodów, później zaś na jakiś czas *wyeliminowała go z życia choroba*⁶⁶. Kolberg skierował do Kraszewskiego list gratulacyjny, więc można przypuszczać, że o balu w Sukiennicach wiedział jedynie ze słyszenia.

W następnym roku w tym samym mieście odbywało się kolejne wydarzenie o randze ogólnonarodowej. Był to zjazd historyczny poświęcony 400. rocznicy śmierci Jana Długosza. W dniach 18–21 maja 1880 r. możliwość spotkania Kolberga i Manteuffla nie była czysto teoretyczna. Badacz spuścizny Kolberga twierdzi, że etnograf *był na zjeździe*⁶⁷. Jednak wzmianka jest na tyle lakoniczna, że trudno wnioskować o charakterze obecności krajoznawcy w obradach. Nie inaczej jest w przypadku Gustawa Manteuffla. Autorzy kreślący zarysy biografii inflanckiego barona, np. Bardach, Strods, twierdzą, że Manteuffel *nawiązał kontakty z czołowymi historykami polski-*

⁶⁶ R. Górski, *Oskar Kolberg...*, s. 148.

⁶⁷ Tamże, s. 149.

mi⁶⁸. Również to enigmatyczne stwierdzenie nie pozwala na rozstrzygnięcie, czy jednak Kolbergowi i Manteufflowi dane było się wówczas spotkać. O tym zachowane źródła jak na razie milczą.

Powiększający się stan badań na temat północno-wschodniego pogranicza I Rzeczypospolitej pozwala mieć nadzieję na wyjaśnienie kwestii pomijania prac Gustawa Manteuffla przez Oskara Kolberga. Obaj krajoznawcy dokonywali utrwalenia niematerialnego dziedzictwa dawnego wielokulturowego państwa Jagiellonów. Obydwaj byli „Polakami z wyboru”, jednak o różnym pochodzeniu społecznym i religijnym. Główną różnicą między nimi był – jak się wydaje – stosunek do Kościoła. Podczas gdy Kolberg pozostawał niejednokrotnie krytyczny wobec postępowania duchowieństwa, Manteuffel starał się upamiętniać zasługi przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego. Z pewnością spotkanie obu badaczy było możliwe, jednak konieczne są dalsze badania archiwalne, które udzieliłyby ostatecznej odpowiedzi.

Obecnie – jak wykazano – można stwierdzić, że Oskar Kolberg znał działalność Gustawa Manteuffla w zakresie krajoznawstwa łotewskiego. Z dostępnych materiałów nie wynika, ażeby roczny pobyt Kolberga w Kurlandii zostawił jakiegokolwiek ślad w jego etnograficznej działalności, czego dowodzą nieliczne i skromne wzmianki w opublikowanych tekstach. Niestety, wciąż nie wiadomo, na ile prace Kolberga były znane Manteufflowi. W każdym razie publikacje inflanckiego barona stanowią – w mojej ocenie – ciekawe uzupełnienie, nie jedyne oczywiście, polskiej krajoznawczej działalności na „kresach Kresów”.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA

- Górski R., *Oskar Kolberg. Zarys życia i twórczości*, Warszawa 1970.
- Grzebień L. SJ, Zaryczny J., *Języki narodowe w działalności jezuitów w Inflantach*, „Analecta Cracoviensia” 1995, t. 27, s. 395–407.
- Kolberg O., *Białoruś–Polesie*, t. 52, Warszawa 1968.
- Kolberg O., *Litwa*, t. 53, Warszawa 1966.
- Korespondencja Oskara Kolberga*, cz. 1: 1837–1876, Warszawa 1965 (O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, t. 64).
- Manteuffel G., *Inflanty Polskie oraz Listy znad Bałtyku*, Kraków 2009.
- Manteuffel G., *Portrety miast inflanckich i Pieśni gminne*, Białystok 2013
- Manteuffel-Szoegé R., *Inflanty, Inflanty*, Warszawa 1991.
- Skrukwa A., *Oskar Kolberg 1814–1890*, Poznań 2014.

⁶⁸ H. Strods, *Gustaw Manteuffel...*, s. 145.

- Strods H., *Gustaw Manteuffel (Manteuffel-Szoega, 1832–1916) – życie i twórczość*, [w:] *Kultura polska na Łotwie*, Ryga 1994, s. 141–149.
- Tazbir J., *Propaganda kontrreformacji wśród chłopów inflanckich (1582–1621)*, „Kwartalnik Historyczny” 1958, nr 3, s. 720–741.
- Zajas K., *Nieobecna kultura. Przypadek Inflant Polskich*, Kraków 2008.
- Zeile P., *Kazimierz Bujnicki i Gustaw Manteuffel. Miejsce i znaczenie w kulturze łotewskiej*, [w:] *Kultura polska na Łotwie*, Ryga 1994, s. 150–160.

Summary

Oskar Kolberg and Gustaw Manteuffel – a Meeting that did not Take Place

As far as we know now, Manteuffel and Kolberg never met. In the text I try to find answers to questions such as: Did the experiences from Courland affect the way Kolberg perceived that region? Why did he marginalize Livonia or Courland and Semigallia and completely ignore the output of Gustaw Manteuffel? Can Manteuffel's findings concerning Latvian culture be regarded as a complement to Kolberg's "disorderliness"?